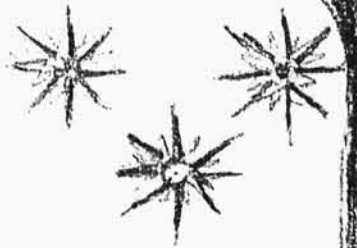


NRO. 5.

MCM I.




















Rok II



ARCHITEKT.

Miesięcznik

poswięcony: *Bydowi* 

                  *ARCHITEKTURZE* 

I PRZEMYSŁOWI ARTYST. 



*M. 25
M. 5 87* —

Restauracja Katedry na Wawelu.

M

Odczyt publiczny prof. S. Odrzywolskiego wygłoszony w Krakowie w dniu 27 marca 1901 r.).
(Ciąg dalszy).

ÓWILIŚMY o pomnikach w kaplicach — uprzedził je nie jeden cenny pomnik w samej świątyni. Jako najstarszy, w nowej gotyckiej katedrze, stanął królewski pomnik Władysława Łokietka, w arkadzie obok w. ołtarza po stronie ewangelii. Pomnik sam skromny z kamienia pinczowskiego, miał niegdyś baldachim, zniesiony później zapewne dla szpeznego pomnika biskupa Trzebieckiego, któremu stał na drodze.

TUMBA, na której spoczywa postać króla o wybitnie charakterystycznych słowiańskich rysach, otoczona ze wszystkich stron rzeźbami figuralnymi świadczy, że podówczas kiedy ją stawiano, nie było jeszcze obecnego wzniesienia przed wielkim ołtarzem.

SYMETRYCZNIE, po drugiej stronie wiel. ołtarza stanął już o wiele bogatszy — gdyż z czerwonego marmuru węgierskiego — pięknie rzeźbiony pomnik Kazimierza Wielkiego. Wnuka jego po siostrze, świątobliwa królowa Jadwiga, złożoną zostaje w prostym sarkofagu kamiennym, na lewo przed w. ołtarzem.

UDERZAĆ musi, że tyle ceniona i kochana królowa, o której zapisano w kalendarzu kapitulnym w dniu jej śmierci, »że równej nie widziano teraz na świecie w rodzie człowieczym pochodzenia królewskiego«, nie dostała ozdobniejszego nagrobka, albo choćby płyty

z napisem. W prostym grobowcu z głazów wapienowych, w drewnianej trumnie złożono ciało Jadwigi zawinięte w jedwabną oponę. Tak odnalazłem jej grób zapomniany, kiedy przed piętnastu laty rozpocząłem badania katedry. Może słusznym więc jest domysł Tadeusza Wojciechowskiego, że grób ten uważano powszechnie za tymczasowy, a spodziewając się rychłej beatyfikacji Jadwigi oczekiwano podniesienia jej kości na jakiś ołtarz. Lecz skoro zmarł małżonek, król Władysław, synowie jego zrodzeni dopiero z czwartej żony Zofii, rusinki, nie mieli dosyć pietyzmu dla pamięci pierwszej żony ich ojca i dalszych starań zaniedbali. Brat Zygmunta I-go Fryderyk, kardynał, złożony na środku wzniesienia przed wielkim ołtarzem, otrzymuje nagrobek ubrany wspaniałą płytą i rzeźbami spiżowymi, należącymi do najpiękniejszych, jakie posiadamy.

NA środku presbyteryum spoczywa pod pawimentem potężna postać Zbigniewa Oleśnickiego. Wzniesiony nad jego grobem spiżowy pomnik niestety do naszych czasów się nie przechował. Pomyślano o przypomnieniu go pamięci podczas obecnej restauracji na innym miejscu.

TU w tem presbyteryum przemawiał do króla i nawoływał możnych panów do poprawy, wielki Piotr Skarga a natchnione i prorocze słowa jego jeszcze po trzech blisko wiekach wywołują potężny oddźwięk w duszy Matejki i pobudzają do dzieła, jakie zapewne na zawsze będzie chlubą jego pędzla i sztuki polskiej.

W PRÉZBYTERYUM odbywały się też koronacje królewskie, a interesujący obraz przygotowań do ostatniej odbytej w Krakowie, koronacji Augusta III-go daje akwarela, jaką odnalazłem w dreźnieńskim archiwum pań-

stwem. Po prawej stronie presbyteryum, w południowej nawie bocznej, a w drugiej arkadzie od Kazimierza Wielkiego miała grobowiec Anna Cylejska, druga żona Władysława Jagiełły, w którym pochowano później i jej córkę, Jadwigę, zmarłą w młodzieńczym wieku w kilkanaście lat po śmierci matki. Grobowiec ten był tutaj jeszcze około połowy w. XVIII. Lecz z początkiem w. XIX stał na miejscu grobowca królewskiego pomnik Włodzimierza Potockiego, syna Szczęsnego. Pomnik sam w sobie niewątpliwie piękny, jedno z cenniejszych dzieł Torwaldsena. Ale czy odpowiedniem było, aby na grobie królowej i jej córki, wnuki i prawnuki Kazimierza W. i tuż obok jego pomnika, stawiać pomnik 23-letniemu młodzieniaszkowi, o tem zapewne dzisiaj dwóch zdań być nie może. Ale takie były już czasy! W kraju tak obfitującym w królewiatka, nie było komu bronić królewskiego majestatu. Wszak wszystkie poczuwały się godnymi do zasiadania na tronie.

POD arkadą naprzeciwko kaplicy Wazów, nad grobem Władysława Jagiełły stał w wieku XV jego sarkofag z portretowaną postacią króla, do którego wnuk jego Zygmunt I każe dorobić nowy renesansowy baldachim.

Z POWODÓW dotąd niewyjaśnionych, może tylko dla chęci postawienia w tem miejscu nowego a brzydkiego ołtarza, pomnik ten zostaje z końcem w. XVIII przeniesiony do kaplicy Śto-Krzyskiej, na miejsce równie usuniętego pomnika Elżbiety, żony Kazimierza Jagiellończyka, współfundatorki kaplicy. Trzeci to już pomnik królowej usunięty z katedry bez należytego powodu. Doprawdy, dziś to dla nas niepojęte, z jak lekkim sercem przystępowano w katedrze w wieku XVIII i w początku XIX do tak daleko posuniętych dewastacji.

TAK przedstawiało się wnętrze katedry, pod względem rozmieszczenia w nim najcenniejszych pomników. Kilkadziesiąt ołtarzy oprócz wielkiego i Św. Stanisława, było dalszym dowodem ofiarności tych, co nie znajdowali już miejsca na fundacją kapliczną, lub nie mieli na to środków. JAKI panował tutaj ruch i życie, jak liczne i jak rozmaite odbywały się codziennie nabożeństwa, najlepiej objaśni fakt przytoczony przez Starowolskiego, że samych kapłanów przywiązanych do obsługi świątyni było 150, między niemi 30 kanoników i prałatów a zarazem z klerykami i służbą, było 236 osób przeznaczonych do usług kościoła katedralnego. Wszak odprawiało się tutaj więcej jak 100 mszy dziennie, a sam chór katedralny składało 80 księży. Śpiewy nigdy też tutaj nie ustawały; nawet w nocy wyznaczeni na to księża śpiewają kolejno.

ZWRÓĆMY się teraz na chwilę do świeckiej części zabudowań katedralnych od strony miasta. Katedra położona była tuż obok muru obronnego otaczającego wzgórze Wawelu. W murze tym były od miejsca do miejsca rozłożone baszty, a jedną z nich ta, która później odpowiednio podniesiona i zakończona posłużyła do zawieszenia dzwonu Zygmunta,

ALE jak wytłomaczyć sobie użycie baszty obronnej jako dzwonnicy?

WYDAWAĆBY się to mogło zagadkowym, ale zagadkę tę nie trudno będzie rozwiązać, jeżeli się przyjrzymy budynkom położonym na Wawelu od strony północnej.

WIDOCZNIE, z chwilą zbudowania pierwszego zamku król. z kamienia, jeszcze za Kazimierza W. pierścień murów obronnych okalających wzgórze Wawelu został w tem miejscu przerwany. Wawel łącząc się z miastem i jego murami obronnymi, nie potrzebował z tej strony tak silnego ufortyfikowania. Z resztą zastąpiono je innym, poniżej zatoczonym murem. Część więc pierścienia murów obronnych, od dzisiejszej bramy wchodowej na Wawel, aż po Zamek król. stała się zbędną; użyto jej więc jako terenu dla rozszerzenia katedry. Od strony Zamku stał z końcem wieku XV Skarbiec, a baszta wraz z kawałkiem muru obronnego została wcieloną do katedry. Basztę przerobiono na dzwonnice a mury spożytkowano później na inne cele. Już od XV wieku dostawiają do nich częściowo od strony kościoła mniejsze budynki, zapewne dla

licznej służby kościelnej; jeszcze później nadbudowane piętro posłużyło do pomieszczenia kapitulnicy i biblioteki kapitulnej, w części zaś dotyczący do wieży Zygmunto-wskiej mur był dosyć grubym, aby postawione na nim dwa cieńsze mury utworzyły wydłużony korytarz, służący do dnia dzisiejszego na pomieszczenie archiwum kapitulnego.

TAK samo zużytkowano później części muru obronnego po drugiej stronie bramy, bo i te szpetne budynki wikaryuszów katedralnych, na prawo od wejścia na Wawel, mające się wkrótce przebudować na muzeum dyecezyjne, stały ścianą zewnętrzną na dawnych murach obronnych Wawelu.

TO byłyby w głównych rysach obraz kolei, jakie przeszła zewnętrzna i wewnętrzna fizyognomia katedry krakowskiej od II połowy wieku XIV do połowy wieku XIX czyli w oznaczonej przez nas epoce IV.

JAK widzieliśmy budowano w katedrze bezustannie i nie minęło lat 50 aby czegoś nie przebudowano i nie przeistoczono. Nie minął żaden wiek, aby nie pozostawił na Wawelu swego śladu. Jak w poprzednich epokach od stylu romańskiego do gotyckiego, tak w ostatniej, od dalszego rozwoju gotyku aż do rokoka i Empire, wszystkie style są na Wawelu reprezentowane, a katedra stała się w ten sposób żywym zwierciadłem wszystkich czasów i odcieni stylowych, jakie się rozwinęły w kolei 9 wieków jej istnienia.

Z KONCEM wieku XVIII po licznych a ciężkich losu kolejach upada państwo, ubożeje kraj i wszystkie jego warstwy a znane wypadki polityczne i ciężka troska o byt narodu, z natury rzeczy odwracają uwagę społeczeństwa w inną stronę. Uszczupla się też majątek biskupstwa krakowskiego aż wreszcie niegdyś tak możne — a dziś obrane prawie zupełnie z dochodów, schodzi do rzędu najuboższych — w końcu stolica Św. Stanisława zostaje zupełnie osieroconą. Więc i mury katedry opuszczone i zaniebane zaczęły się rysować i chylić ku upadkowi, a najcenniejsze jej klejnoty w proch poczęły się rozsypywać.

NIE było komu podierać murów Panteonu narodowego, murów kryjących, szczytki naszych Świątyni, naszych królów i bohaterów.

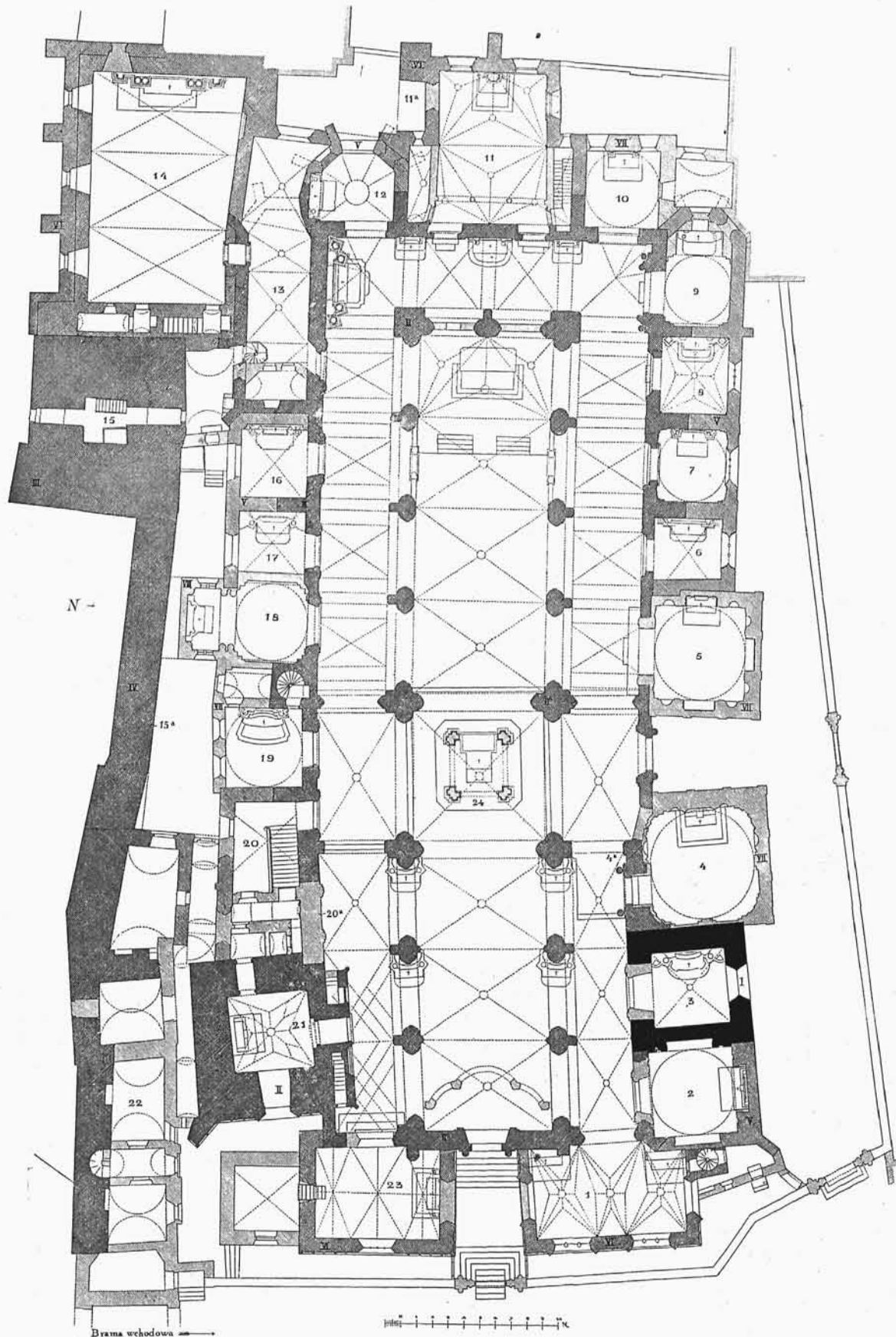
TU pozwalamy sobie czytelnika na chwilę zatrzymać: z opisu kol. Odrzywolskiego i na podstawie wrażeń, jakie na nas nasza katedra jeszcze przed restauracją czyniła, możemy skonstatować kilka pewników, przyczem weźmiemy pod uwagę rzecz z punktu architektonicznego, zostawiając na boku te wrażenia smutne, rzewne lub podniosłe, jakich każdy zwiedzający katedrę doznawać musiał, a które częściej leżą poza pięknoscią architektonicznego pomysłu lub pięknoscią dzieła sztuk i dekoracyjnej, a raczej w ich treści i związku z nią wspomnieniu.

OTÓŻ przedewszystkiem gotycka architektura katedry nie jest arcydzielna; rzut oka na plan drugostronnie dołączony, łatwo przekona, że budowa nosi znamię czegoś niedokończonego, przerywanego, inaczej zamierzonego, inaczej wykonanego; robi on wrażenie, jakoby ktoś ciągle budowniczego bałamucił nowemi żądaniami, jakby coś ciągle przeszkadzało należytemu rozwojowi planu. Położenie nawy poprzecznej nienormalne, prezbyteryum zakończone prostokątnie, nie typowo katedralnie, położenie filara na osi kościoła, chwiejność w użyciu materiałów (cegła niżej, kamień wyżej) oto niedoskonałości planu i dowody jakiejś dorywczosći w wykonaniu. Wnęki obejmujące okna prezbyteryum jako ślepe okna nie dowodzą ani szczególnego pomysłu, a jak każda forma li tylko dekoratywnie użyta nie dowodzą mistrza: wiadomo też, że budowa gotycka kamienna, dąży do wyeliminowania ścian i do tworzenia wielkich otworów okien, tego charakterystycznego szczegółu brak: mamy więc do czynienia z pomnikiem architektury gotyckiej drugorzędny.

WNĘTRZE ożywiła niegdyś polychromia gotycka, następnie wczesno-renesansowa: obie zniknęły pod pobiałą wiek XVIII. Chcąc wewnątrz znów ożywić, ozdobić, roz-

HISTORYCZNY PLAN KATEDRY NA WAWELU

WEDŁUG PROF. ODRZYWOLSKIEGO.



OBJAŚNIENIA ZNAKÓW:

1. kaplica św. Krzyżka.
2. kaplica Zawiszów (Potockich).
3. wieża Srebrnych Dzwonów (kaplica Szafranców) po 1-sze piętro romańska.
4. kaplica św. Piotra i Pawła dziś Wazowska — pierwotne miejsce pochowania św. Stanisława.
- 4a otwór (ca 65 cm. szer.) którym pokazywano relikwie z ręką ś-go Stanisława.
5. kaplica Zygmuntowska, pierwotnie N. M. Panny fundowana przez Kazimierza W.
6. kaplica bisk. Konarskiego.
7. „ „ Zadzika.
8. „ „ Jana Olbrachta.
9. „ ś-go Jana (Grot).
10. „ Trzech Króli (Tomickiego).
11. kaplica Cyboryum (Batorego).
- 11a na 1-szem piętrze korytarz i przejście do Zamku król.
12. kaplica ś-ej Katarzyny.
13. „ „ Małgorzaty.
14. skarbiec.
15. wieża Zygmuntowska.
- 15a dawny mur obronny na 1-em piętrze, dziś archiwum kapitulne.
16. kaplica Zebrzydowskiego.
17. „ ś-go Wawrzyńca.
18. „ Lipskich.
19. „ N. Panny Śnieżnej biskupa Maciejowskiego.
20. dawniej kaplica ś-go Mikołaja, dziś schody do kapituln.
- 20a niziutka kaplica Niewiniątek, po nad nią podium, na którym wystawiano głowę ś-go Stanisława.
21. wieża zegarowa.
22. kapituln i biblioteka kapitulna na 1-em piętrze.
23. kaplica ś-ej Trójcy — Królowej Zofii.
24. kaplica ś-go Stanisława.

OBJAŚNIENIA ZNAKÓW:

- | | |
|--|---|
| I. mur romański z kostek kamiennych. | III. mur z kamienia łamanego wiek XIV i XV. |
| II. mur z ciosu piaskowego i wapiowego głównego zrębu budowy w. XIV. | IV. mur z drobnego kamienia łamanego wiek XIV i XV. |
| | V. mur ceglany z w. XIV. |

- | |
|---|
| VI. mur ceglany i ceglany z ciosową okładką z wieku XV. |
| VII. mury z w. XVI i XVII. |
| VIII. mury z w. XVIII. |

W TAKIM smutnym stanie opuszczenia zostaje katedrę Wawelską w r. 1879 pierwszy jej biskup, po długoletnim osieroceniu dyecezyi, ś. p. kardynał Dunajewski i w kilka lat później podejmuje myśl gruntownej restauracji katedry — a już w r. 1886 zawiązał mi do przeprowadzenia studyów, pomiarów i wykonania zdjęcia stanu istniejącego, celem wykonania projektu restauracyjnego. Praca ta wstępna zajęła półtora roku czasu.

wieszono następnie obyczajem włoskim po ścianach i filarach cenne purpurowe adamaszki i gobeliny: dekoracja ta kryła za sobą, jak powiedzieliśmy architekturę dość suchą i mało interesującą, niemniej bardzo przyczyniała się do okazałości wnętrza i (zwłaszcza gobeliny) budziła interes.

OPRÓCZ tej przygodnej dekoracji mieści nasza katedra bardzo wiele pomników, pośmiertnych, wiele bardzo cennych, nieraz położonych bardzo niekorzystnie (Kmita, Borek i t. d.), również niekorzystnie położoną konfesją św. Stanisława i wreszcie niezwykle liczny i bogaty wieniec kaplic, z których niektóre (Żygmuntowska) są prawdziwymi arcydziełami architektury i sztuki dekoracyjnej. Monumentalny zmysł naszych królów i biskupów skupiał się około murów nierozległej świątyni, stąd przepełnienie i zatracenie czystości linii i charakteru budowy pierwotnej; jeśli dodamy, że różne epoki oczywiście różne po sobie zostawiły ślady, tedy nieuniknionem będzie wrażenie całości, jako muzeum wieków, jako interesująca mozaika różnych stylów na tle gotyckiego zrębu.

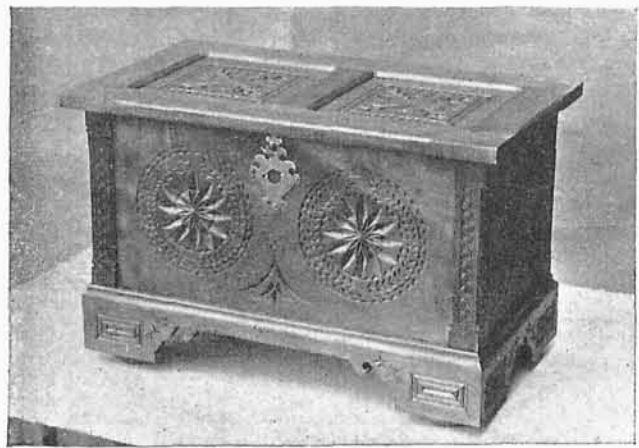
W REZULTACIE robiła katedra tą właśnie dekoracją przygodną, tą mnogością i wartością pomników i dzieł architektonicznych doczepionych do głównego zrębu, wrażenie królewskość, tem ciasnym, lecz swobodnym (polskim) ich rozmieszczeniem wrażenie malownicze, a wspomnienia związane z tem wszystkiemu zrobiły ją najdroższym Panteonem narodowym.

JEDNAK taka swobodna, polska gospodarka na Wawelu bywała też i bardzo nieszczęśliwa, brakowało w ciągu wieków prawdziwie rozumnych i artystycznie wykształconych gospodarzy i nieraz względy innej, niż artystycznej, natury rozstrzygały o wprowadzeniu innowacji i udzieleniu zaszczytnego miejsca pomnikowi na Wawelu. NIE chcąc wiele oskarżać, nie możemy pominąć nie dobrego pomysłu podniesienia sklepień ambitu do wysokości sklepień przbyteryum, sprawy, która dotkliwy zadała cios gotyckiemu wnętrzu katedry. Przypuszczamy, że nie tyle wzgląd na lepsze oświetlenie ambitu, ile ciągle jeszcze powtarzająca się trwoga każdego zarządzającego kościołem o zamakanie murów w miejscach sąsiadujących z miejscami na dachach nieprzystępnymi i powodującymi w zimie zasy i tworzenie się lodowców, spowodowała to podniesienie sklepień; rzecz to niezawodnie kłopotliwa, ale nie powinna była dopuścić do takiego całe wnętrze przestającego kroku; wszakże gdzieindziej panują podobne warunki, i ludzie sobie z nimi radzą, a nie znamy tak gorydyskiego rozwiązania sprawy.

ZEWNĘTRZNA strona katedry jest wynikiem tych wewnętrznych przeobrażeń, dobudów; katedra przedstawia się jako malowniczy zlepek przeróżnych kształtów, ani od strony miasta i podwórza zamkowego niema katedra zamkniętej fasady — mamy tylko grupę budynków: kawał kościoła, szereg kaplic, wszystko flankowane wieżami: ubiegłe wieki pozostawiły nam tylko jedną, wprawdzie okazałą, królewską, zegarową.

NA tablicy I-szej niniejszego numeru podajemy projekt obniżenia ambitu do pierwotnej wysokości wykonany przez prof. Odrzywolskiego jeszcze w r. 1892, a zatem w chwili, kiedy sprawa ta nie była zdecydowaną, a której on był gorącym rzecznikiem.

Z UMYŚLU zatrzymaliśmy się tu dłużej, by w następstwie ocenić przewodnie myśli przy restauracji i jej rezultat. (Ciąg dalszy nastąpi).

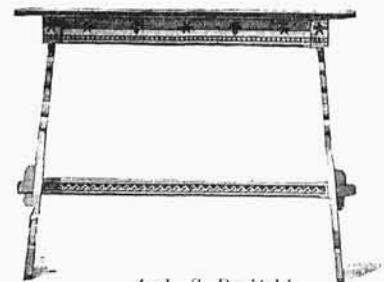


Starożytna skrzynia.

Z Przegl. zakop.

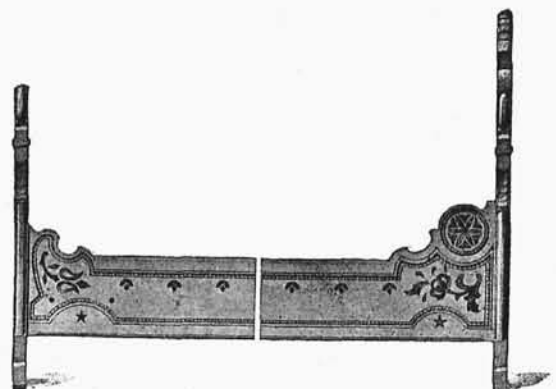
Z ludowych motywów.

JESZCZE w głąb naszego stulecia sięga ten brak zupełny architektów Polaków — pisze p. Łoziński: my powiemy, że mimo, iż nas jest coraz to więcej, zawsze jeszcze — wogóle — nie dobiliśmy się takiego stanowiska, jakie się nam należy — ciągle jeszcze być architektem, znaczy być lepszym (przynajmniej!) malarzem — te dawne wyobrażenia jeszcze w społeczeństwie na naszym tkwią — może tylko mniej silnie. WZROST znaczenia mieszczaństwa w najnowszej Polsce przyczynił się do wzmożenia znaczenia budowniczego, niemniej jednak do słuszności bardzo daleko; jakieby tego były przyczyny, nie tu miejsce rozbiierać: pozwolimy sobie tu jedną tylko tej sprawy stronę rozebrać, a to na tle stanowiska, jakie w naszym społeczeństwie, i w społeczeństwie inteligentnym całego świata, zajęli nasi malarze. MALARSTWO nasze — jak to zresztą niejednokrotnie stwierdzono — zajęło stanowisko między innymi nie tylko



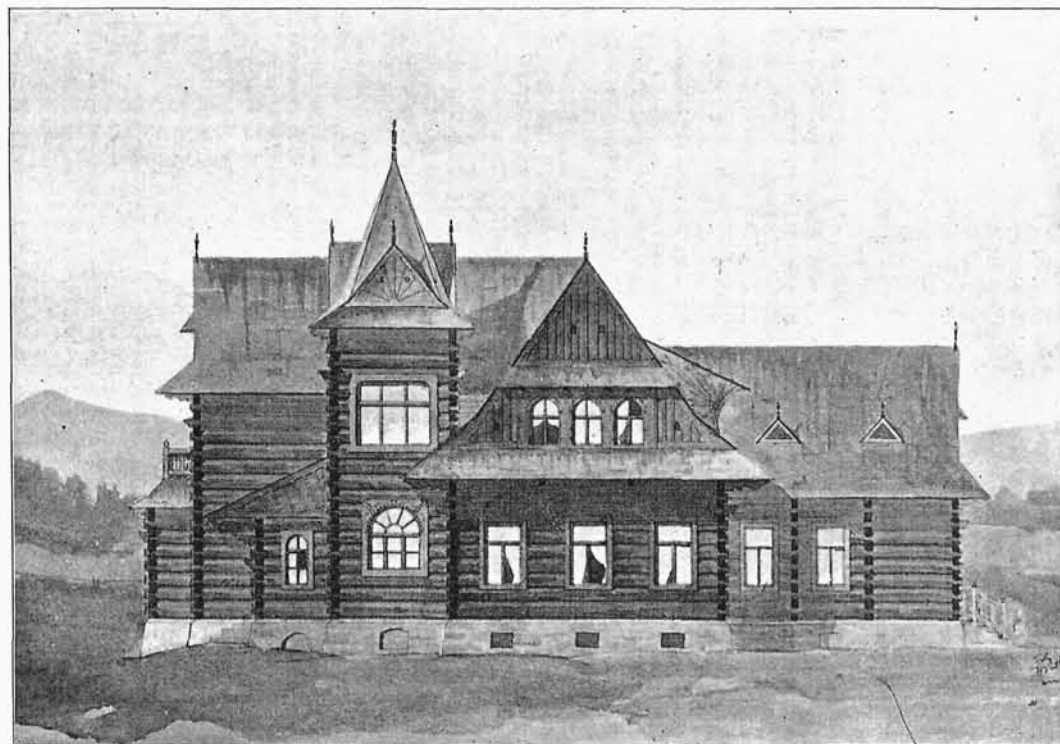
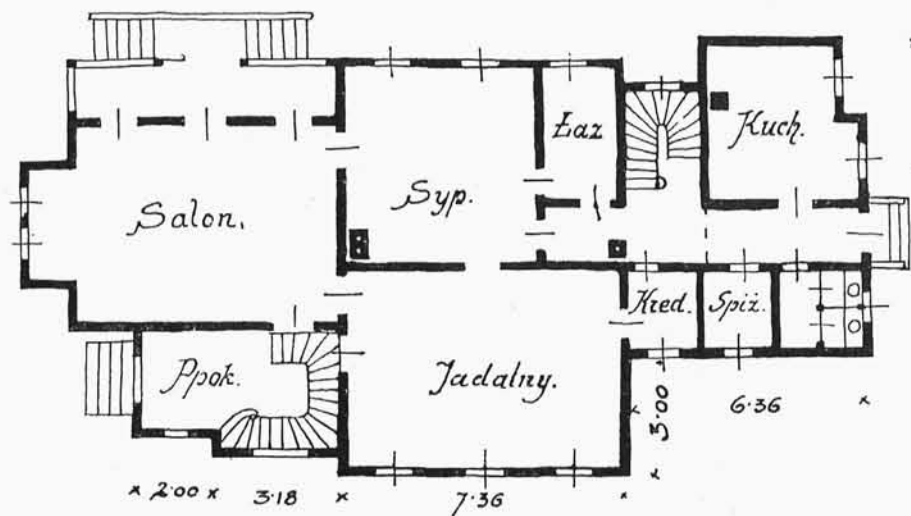
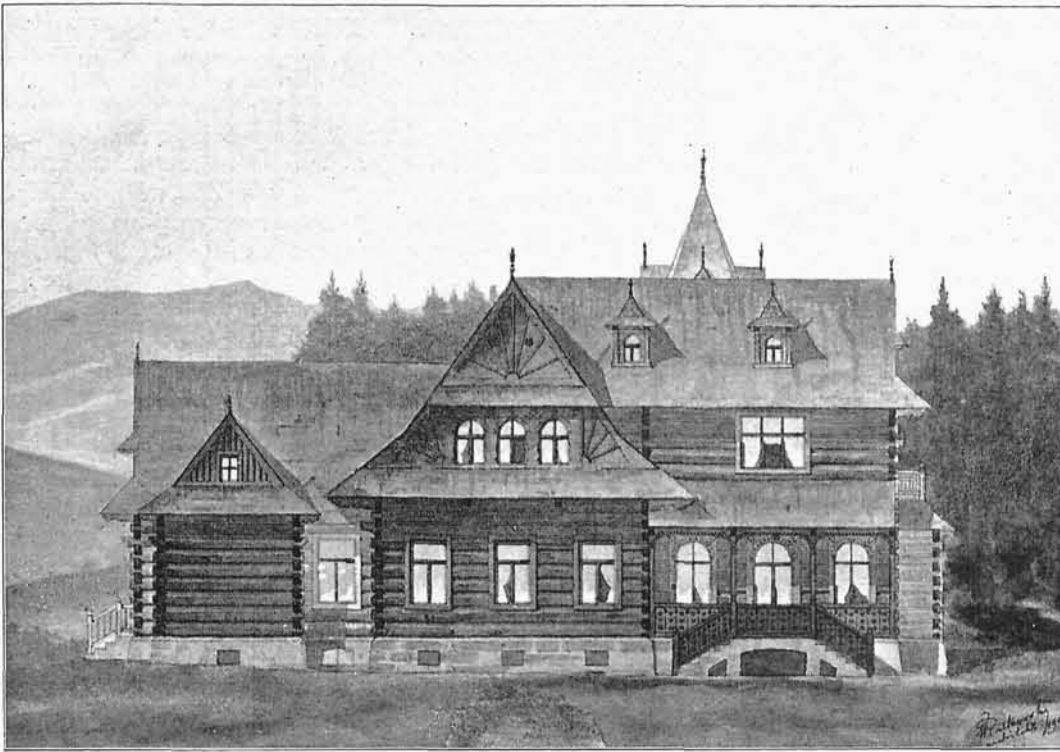
Arch. S. Rasiński.

wybitnymi geniuszami, ale też wybitnie rodzimymi tematami: obrazy Matejki to nie tylko nasza historia, ale to nasze typy, nasze charaktery, obraz Grottgera, to nie tylko historia lat niedawnych, ale nasi to bracia i siostry, kraj-obraz Kochanowskiego to nasza wieś, witraż Wyspiańskiego to echo dni dla nas tylko zrozumiałe, tak samo przemawiają Tetmajer, Malczewski, Gierymski. Rozumie się, że rzeczy te muszą być i są jako obrazy, jako malowanie wyborne — niemniej jednak podkład i źródło natchnienia



Z ludowych motywów.

Arch. S. Rasiński.



Willa w Zakopanem.

Arch. Rutkowski.

są rodzimymi: stąd płynie i w narodzie uznanie i w świecie znaczenie jakie znaleźli nasi malarze. NAPRÓZNO dotąd szukalibyśmy jakiejś analogii w naszej twórczości architektonicznej: dlaczego? nasampierw dlatego, że sztuka budowania wymaga bardzo rozległego podkładu technicznego, bezwzględnie kosmopolitycznego, a więc niewzględniającego strony zewnętrznej, estetycznej. A ten świat form, jakie dotychczasowa kultura świata wytworzyła, jakże jest rozległym! Nauka architektury podawana w akademiach, czy politechnikach, stała i dotąd przeważnie jeszcze stoi na podstawie historycznej: — nie chcemy tu rozierać tego trudnego pytania, czy ten system — dziś bardzo zagrożony — jest słusznym, rezultatem jego atoli było i jest, że tworzymy rzeczy mniej lub więcej dobrze wyuczone, odczute, ale cudze, ale nie tkwiące w głębi wyobrażeń estetycznych narodu: jeśli jeszcze dodamy tę okoliczność, że

większość naszych architektów, tę swoją wiedzę czerpało po za granicami kraju i to raz w Paryżu, raz w Berlinie, a innym razem w Wiedniu lub Monachium, to objaśnimy tę różnorodność naszych dzieł pod względem zarówno pomysłu, jako też i szczegółów dekoracyjnych każdym razem jednak nie czerpanych z rodzimych wyobrażeń lub motywów. A jeśli wrócimy jeszcze raz do malarstwa, to słusznem nam wydaje się zdanie, które krakowskiej szkole malarzkiej przypisuje utrzymanie tej istniejącej tradycji kierunku malarstwa polskiego: — podobnej architektonicznej ma c i e r z y nam dotąd brak.

DLATEGO też mimo, że — jako powiada p. Łoziński — »naszym czasom dano jest patrzeć na ruch artystyczny budzący się na tem polu« nie możemy się dopatrzeć w naszych dziełach takiej odrębności jak w dziełach naszego malarstwa, a na jaką nas powinno być stać¹.

A EPOKA nasza, epoka rozbudzenia i uznania indywidualizmów narodowych, byłaby może odpowiednią do nadania naszej architekturze osobnego typu: zwracamy uwagę, że najlepsze sukcesy osiągnęły na paryskiej Wystawie budowle w odrębnych stylach lub ich odcieniach: niezawodnie najciekawszą była Rue de Nations, na której narody kulę ziemską zamieszkujące, pokazały w budowlach to, co dla nich charakterystycznym; z nich najgorzej — mimo olśniewającego wykonania — wyszły te, których kultura jakoby się przeżyła: Włó-

¹ POMIJAMY tu oczywiście inne przyczyny tego stanu, jak liche okoliczności materialne, wpływające tak silnie na cały rozwój naszej sztuki, od których on jednak tak bardzo zależy, małą ilość lepszych zadań, brak należytej opieki ze strony ustaw (przynajmniej w Austrii) itd.

chy, Hiszpania, Grecja, najlepiej te najmłodsze Finlandya, Holandya. A nawet u tych, u których architektura jakoby w letargu, jeszcze widać w wyrobach przemysłu artystycznego życie i dobre narodowe tradycje (Włochy).

Z DRUGIEJ strony niezbitym jest faktem, że modernizm rozpoczął swe życie w dziedzinie sztuki stosowanej do przemysłu, modernizm, do którego należy przyszłość.

JESLI więc chcemy nadać architekturze naszej jakiś charakter, to droga do tego celu prowadzi stanowczo przez rozwój przemysłu artystycznego opartego o motywy ludowe.

NAJPROSTSZA, najłatwiejsza i najpewniejsza to droga: jeśli bowiem ma nas w tym kierunku czegoś nauczyć historia, to wiemy, że największe epoki budowlane te, które wytwarzały style, są równocześnie epokami największego rozwoju przemysłu artystycznego. W nim bowiem formy dekoratywne tworzą się i przechodzą próbę swej wartości; niektóre przechodzą jako typowe do architektury, niektóre nie, zależy to od ich wartości i preponderancji; pozostają one wtedy do użytku przemysłu artystycznego.

CHCĄC więc zrobić bilans tego, co u nas na tle ludowych motywów dotąd stworzono w przemyśle artystycznym lub budownictwie przy zadaniach małych, podaliśmy w Nrze 4 w tekście na tablicy I, II, III i w obecnym na tabl. III, jakoteż w tekście szereg prac w tym kierunku, a dodaliśmy mało znane widoki tyle malowniczych cerkiewek rusińskich udzielonych nam przez Instytut Stauropegiński

we Lwowie i szereg charakterystycznych rysunków udzielonych nam łaskawie przez grono konserwatorów zach. Galicyi i publikowanych w ich »Tece« o której wspominaliśmy w Nr. II naszego pisma; podaliśmy to, co w naszej tece redakcyjnej posiadaliśmy; oprócz tego na tablicy II niniejszego zeszytu podajemy szczegół projektu restauracji cerkwi unickiej OO. Bazylianów w Żółkwi jako oparty także na ludowych motywach; nie wątpimy, że zrobiono więcej i na tem tu miejscu zwracamy się do naszych kolegów z prośbą o nadesłanie nam swych w tym kierunku prac, które najchętniej w łamach naszego pisma umieścimy.

MOŻE też niniejsze uwagi wywołają w gronie czytelników jakąś dyskusję, która sprawę z innego stanowiska, niż nasze, pozwoli oglądać.

Ekielski.



Kościół w Korzennym.

Z Teki Grona kons.

Szkoła ludowa w Tarnowie.

W STARANIU o rozwój szkolnictwa ludowego wykazuje miasto Tarnów w niepoślednie rezultaty, bo oto w ciągu 10 lat wybudowało 5 szkół ludowych dla mniej więcej 3000 dzieci kosztem 600.000 koron. Powstały one na podstawie planów wypracowanych przez budowniczego miejskiego kol. S. Zarembe.

PLAN tej szkoły, którą przedstawiamy na tablicy IV-tej niniejszego zeszytu, opracowanym jest na pomieszczenie 500 dzieci i kosztą jej wynoszą około 100.000 koron, z czego wyprowadzić można ogólną normę kosztów przedstawiającą się w sumie 200 koron za 1 ucznia.

ROZŁOŻENIE powierzchni i kubeczności wykazuje przeszło 1 m² powierzchni sali szkolnej i 5 m³ powietrza na jednego ucznia.

OGRZEWANIE sal urządzono piecami wentylacyjnymi, do których świeże powietrze osobnymi doprowadzone jest przewodami; podobnie ogrzewane są i obszerne korytarze.

SALE oświetlone są oknami, których powierzchnia wynosi 1/4 część powierzchni podłogi; w suterrenach mieści się sala dla nauki zręczności i przygotowanym jest lokal na tusze i łązki.

PO ZATEM plany wykazują wielką przejrzystość i dają, — zdaniem naszym — charakterystyczną fasadę.

POŁOŻENIE budynku, którego frontowa strona zwrócona jest ku wschodowi, odpowiada także w zupełności jego celowi; ulica przy której jest położony, jest lekko odosobniona od innych tłumnych, a więc korzystna.



Z ludowych motywów.

Cerkiew unicka na Rusi.

Pierwsza międzynarodowa wystawa nowoczesnej sztuki dekoracyjnej

odbędzie się w Turynie, w r. 1902, w czasie od kwietnia do października. Wystawa obejmować będzie wszystko, odnoszące się do strony estetycznej ulic, domów, mieszkań (urządzeń) i obejmuje następujące 3 klasy,

1-sza klasa: Nowoczesny dom i jego części składowe, a zatem: wewnętrzna dekoracja malowana, rzeźbiona (sufity, ściany) we wszystkich materiałach, zamknięcia drzwi i okien, cegła ornamentalna, i wyroby terrakotowe, wazy, płyty, szkło malowane i trawione, mozaikę, materye, dywany, pasmanterye dla wskazanego celu aksamit, adamaszek, kotary, gobeliny, koronki, aplikacje, tapety, skóra, plecionka, metale, broń, przyrządy do ogrzewania, piece, kominy, przyrządy do oświetlenia, meble, plakaty, ex libris, banknoty, karty do gry, drukarstwo, introligatorstwo itd.

2-ga klasa: Urządzenie całości jednego lub kilku pokoi.

3-cia klasa: Projekty domów lub ich części, projekty ulic, ogrodów, placów, mostów, ogrodzenia, poręcze, fontanny, kandelabry uliczne, lampy, latarnie, wystawy sklepowe itd. NA wystawie otwarty będzie cały szereg konkursów, których szczegółowy wykaz później zostanie ogłoszony.

OBECNIE ogłoszono następujące konkursy:

1) NA najlepszy projekt nowoczesnego domu (dom czynszowy, willa i t. p.).

2) NA najpiękniejsze zestawienie ozdobnego urządzenia mieszkania zbytkownego, z trzech najmniej pokoi złożonego.

3) NA najlepsze zestawienie dekoracyjnego urządzenia mieszkania niezbytkownego, również z trzech pokoi złożonego.

4) NA także urządzenie pokoju zbytkownego.

5) NA najlepsze urządzenie pokoju niezbytkownego.

ZGŁOSZENIA przyjmuje generalny komitet wystawy w Turynie do dnia 31 sierpnia 1901 roku.

W KRAKOWIE zajmuje się tą sprawą i wyjaśnień bliższych udziela Izba handlowa i przemysłowa.

NIE możemy nie zachęcić naszych artystów dekoratorów do obesłania tej ze wszech miar interesującej wystawy, a należałoby też spróbować jakiejś aplikacji naszych rodzimych motywów.

I. Zjazd przemysłowy w Krakowie.

PIERWSZY zjazd przemysłowy odbędzie się w Krakowie w pierwszych dniach września b. r. Komitet Zjazdu składa się z wybitnych przemysłowców i techników zachodniej Galicji i pozostaje pod przewodnictwem p. Edmunda Zieleniewskiego; wiceprezesami są:

pp. Bernard Liban i Mieczysław Dąbrowski; sekretarzami pp.: Józef Górecki i Karol Rolle.

PRACE komitetu postępują szybkim tempem, — obrady odbywają się każdej środy, a biuro otwarte codziennie od godziny 6^{1/2} do 8^{1/2} w lokalu Towarzystwa technicznego (Rynek gł. l. 17), udziela licznie zgłaszającym się interesantom informacji.

UDZIAŁ w Zjeździe weźmie znaczna liczba przemysłowców, techników, ekonomistów i kupców, tak z kraju jakoteż i z poza jego granic, z czego wnosić można, iż wszystkie sprawy poruszone na Zjeździe, będą wyczerpująco i fachowo roztrząsane.

KRAKÓW zapewne przysposobi się zawczasu, aby ten pierwszy Zjazd przemysłowców, tak pożyteczny dla kraju, godnie w swych murach przyjął, czem da dowód, iż sprawami przemysłu krajowego zawsze się interesuje i przychodzi im w każdej chwili z pomocą i gorącym poparciem.



Z ludowych motywów.

Arch. E. Kováts.



Z ludowych motywów.

Cerkiew unicka na Rusi.

W

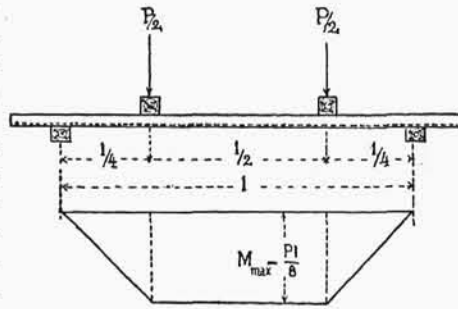
Konstrukcje żelazno-betonowe. (Dokończenie).

CZERWCU 1900 r. przedsięwzięła bazylejska firma Alb. Buss & Cie próby na złamanie płyt betonowych z użyciem siatki

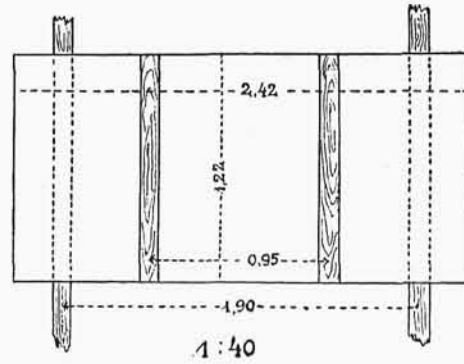
ciągnionej. W poniżej zamieszczonej tablicy podajemy wyniki tychże prób.

1. ZŁAMANIE płyt betonowych z siatką ciągniętą nastąpiło wskutek rozciągnięcia się i zerwania wkładki.

2. Rysy włoskowate powstawały na wszystkich płytach przy oddziaływaniu na beton wyrażony liczebnie cyfrą 60 kg/cm² wytrzymałości na złamanie.



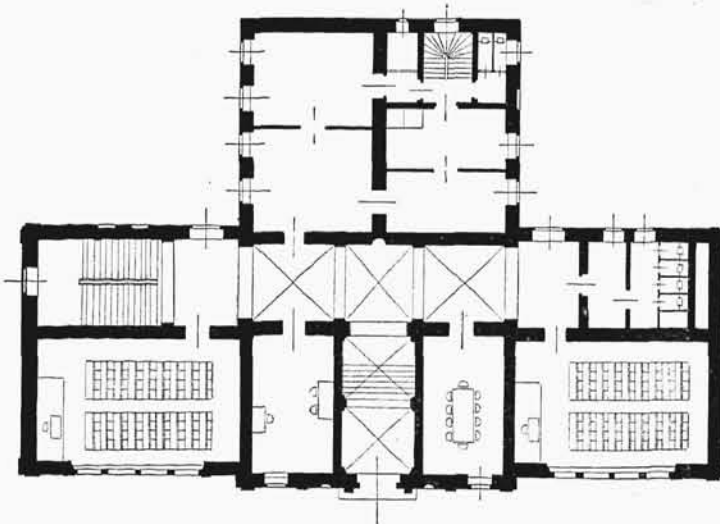
- PO usunięciu obciążenia rysy włoskowate w większej części się pozamykały i pozostało małe wygięcie.
- PRZED złamaniem się płyty występowało znaczne elastyczne wygięcie.
- PODANE w tablicy dopuszczalne obciążenia przedstawiają dostateczne bezpieczeństwo w porównaniu z obciążeniami powodującymi złamanie. Na zakończenie pozwalamy sobie zwrócić uwagę interesujących się bliżej całym tym przedmiotem na wyczerpujące rozprawy prof. Thullie we Lwowie (Zeitschrift des österr. Ing. u. Architekten Vereins) i dzieło Christophe'a p. t.: Le béton armé.



Ing. u. Architekten Vereins) i dzieło Christophe'a p. t.: Le béton armé.

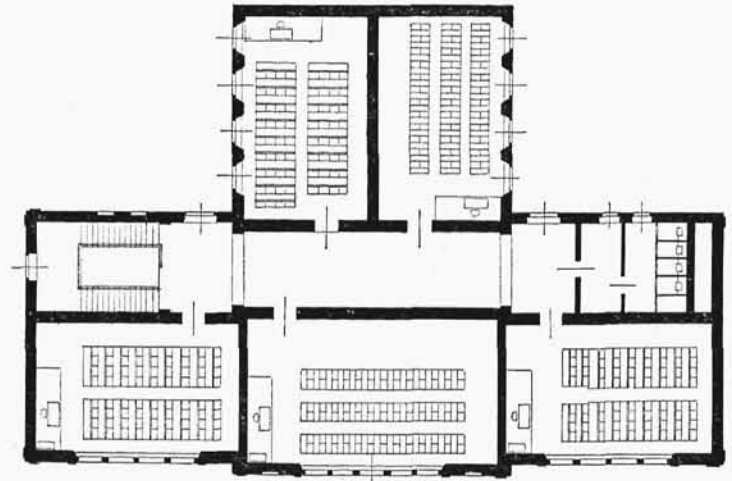
Próba Nru	Grubość płyt cm.	Nr. Siatki ciągnionej	Rozpiętość	Stosunek mieszanki betonu	Wiek płyt dni	Całkowite obciążenie kg. (wyłącznie ciężaru żelaza w płytach)	Złom kg/cm.	Moment złamania	Napięcia	
									ciśnięć w betonie kg/cm ²	ciągnięć w żelazie kg/cm ²
1	12	10	1:90	1:1,7:3,7	115	14.800	6.380	3.010	131	4.609
2	14	10	1:90	1:1,7:3,7	120	15.430	6.670	3.137	102	3.992
3	8	9	1:90	1:2:4	105	6.470	2.780	1.332	160	6.176
4	8	bez wkładki	1:90	1:2:4	100	1.200	518	305	+ 28,6	—
5	6	9	1:90	1:2:4	105	4.790	2.065	987	218	6.768

SZKOŁA LUDOWA W TARNOWIE.



Plan parteru.

Arch. S. Zaremba.

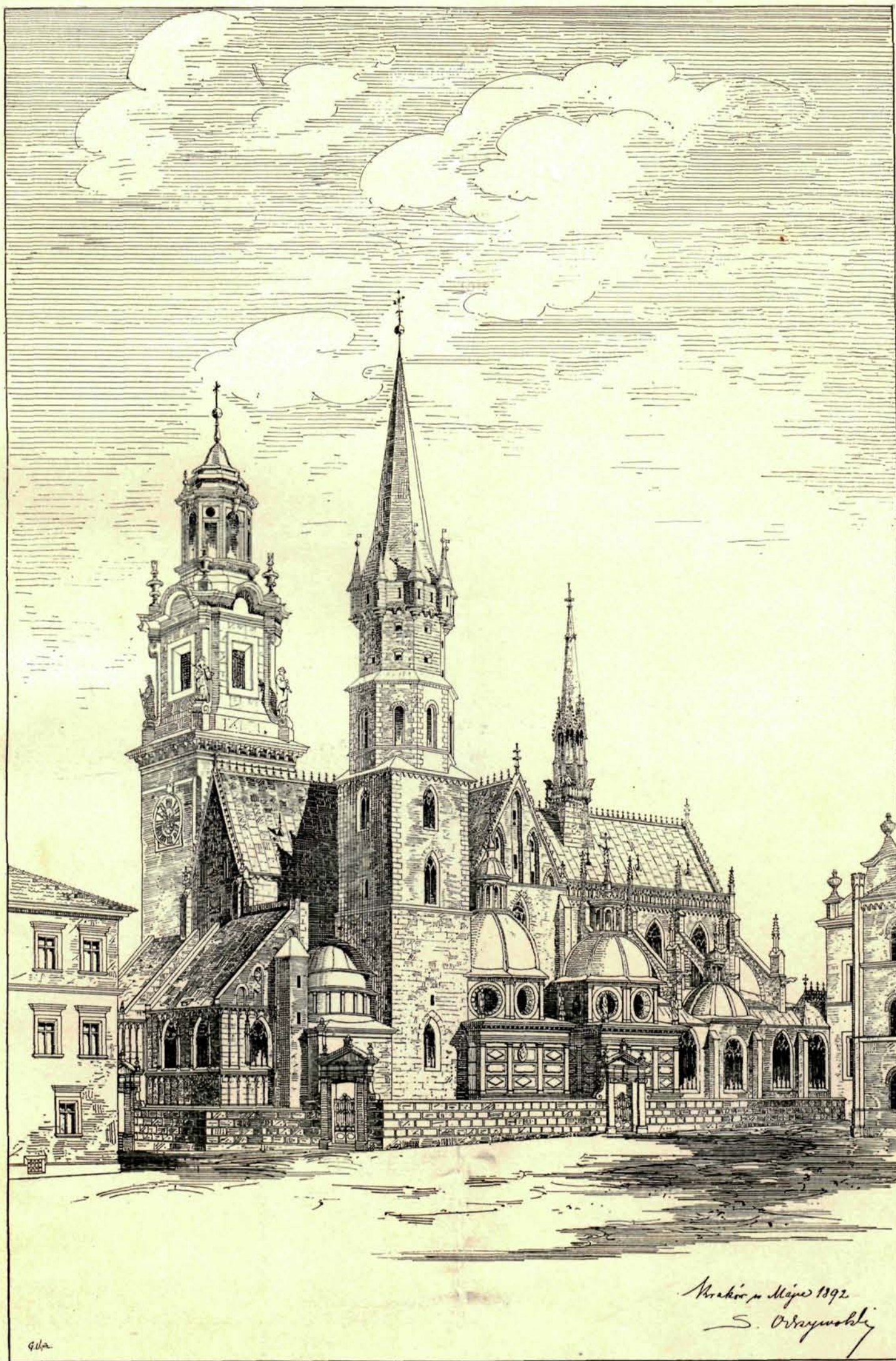


Plan I. piętra.

Redaktor główny i odpowiedzialny: WŁADYSŁAW EKIELSKI.

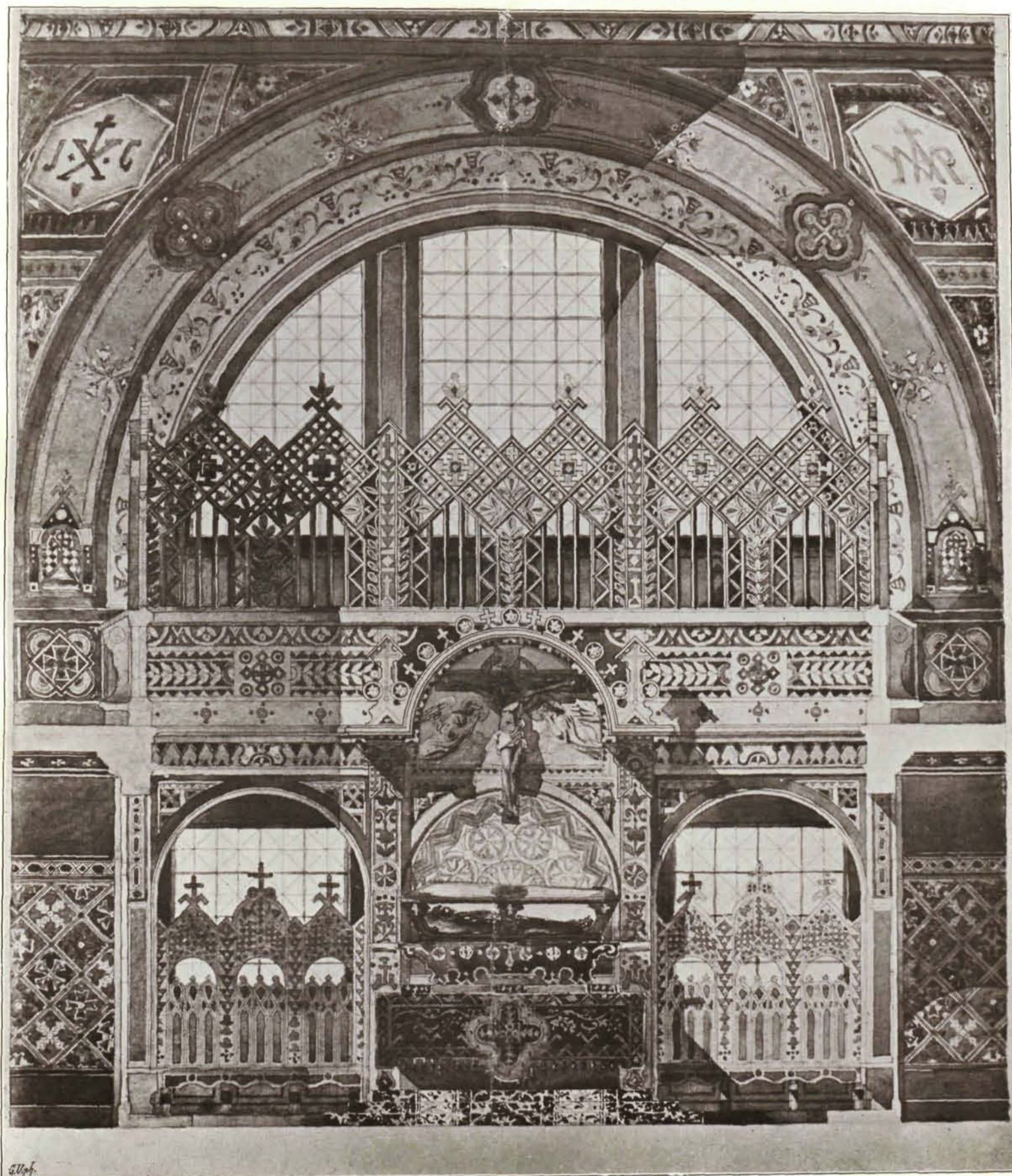
Komitet redakcyjny składają pp.: RAJMUND MEUS, SŁAWOMIR ODRZYWOLSKI, JÓZEF POKUTYŃSKI, TEODOR TALOWSKI, WINCENTY WADOWISZEWSKI, JAN ZAWIEJSKI, JAN ZUBRZYCKI.

Nakładem Towarzystwa technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w Drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem J. Filipowskiego.



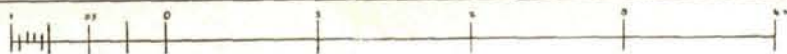
KATEDRA NA WAWELU.

WIDOK OD POŁUDNIA Z OBNIŻENIEM AMBITU.



CERKIEW OO. BAZYLIANÓW.
 ŻÓŁKIEW.

ARCH. REST. E. KOVÁTS.

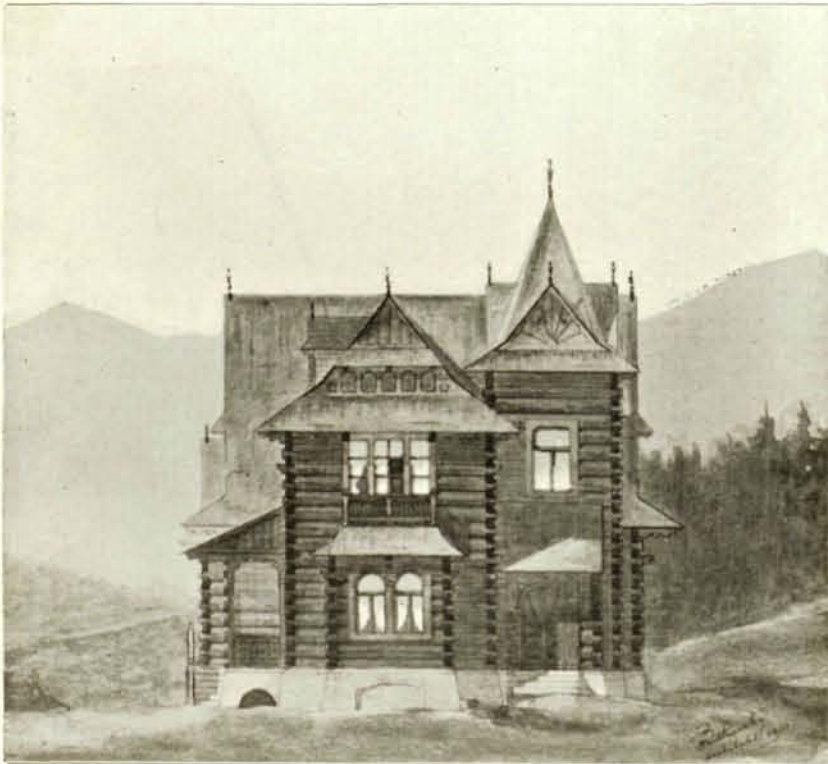




Willa nad Wołgą

Arch. J. Nietycha.

NA LUDOWYCH MOTYWACH.



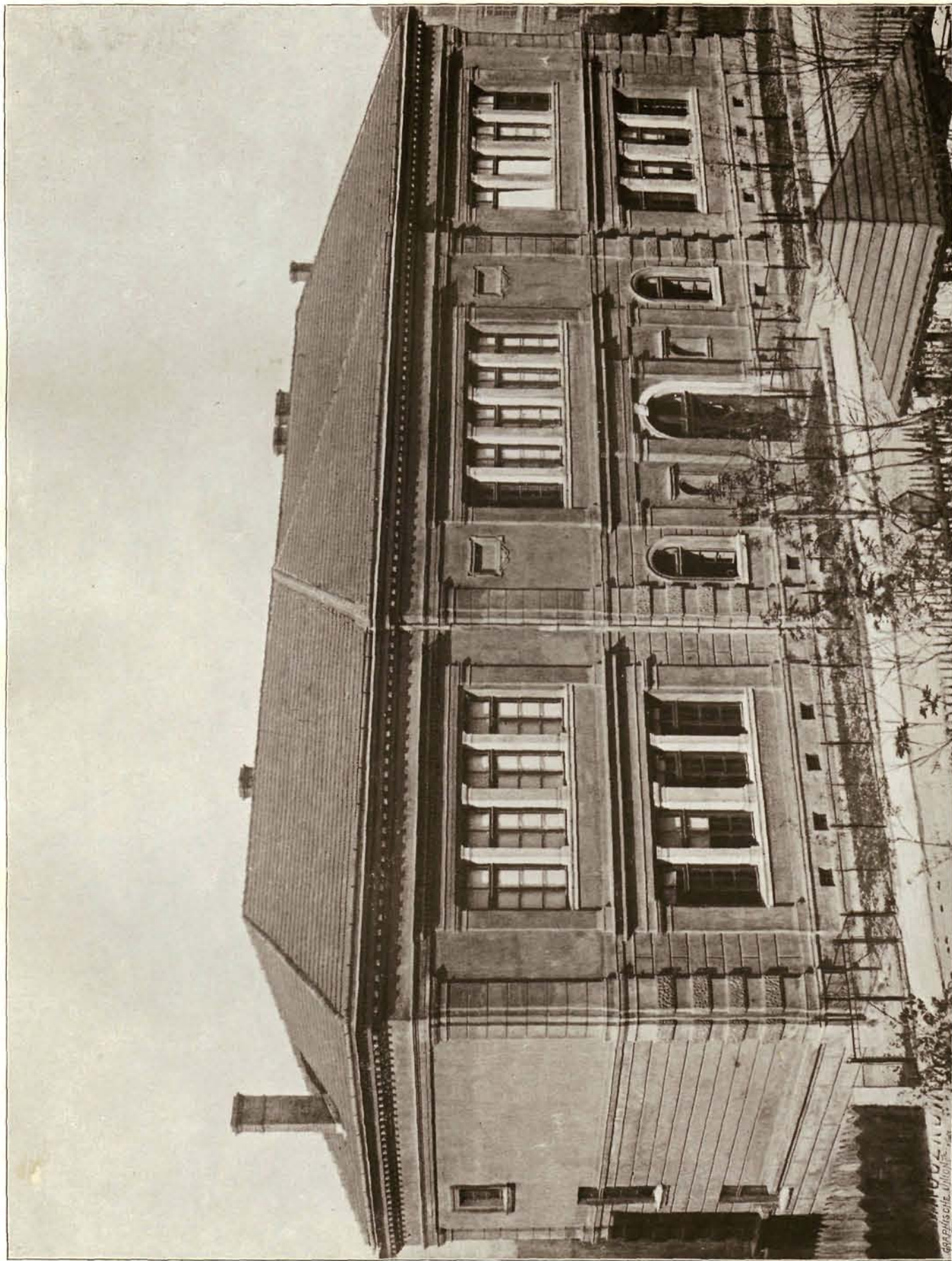
Willa w Zakopanem.

Arch. W. Rutkowski.



Kościół w Sękowyc (z Teki Grona Kons.).

Rys. S. Wyspiański



TARNÓW. SZKOŁA LUDOWA.

ARCH. S. ZAREMBA.